VADEMECUM

XXXIX PIELGRZYMKI HARCERSKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ

OTO JA
SŁUŻEBNICA PAŃSKA

ZHR —>> JASNA GÓRA

Caritas Christi urget nos

Pax et gaudium in Cruce

Anno Domini MMXXI

Vademecum XXXIX Pielgrzymki Harcerskiej na Jasną Górę

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Kierownictwo redakcji:

phm. Anna Dziedzic HR
pwd. Michał Topolski HO

Korekta językowa, stylistyczna:

pwd. Weronika Pawlak HR

Autorzy tekstów:

ks. phm. Karol Darmas HR („Oto ja, służebnica Pańska", Zawierzenie ZHR)
pwd. Katarzyna Błażejowska HR (Dlaczego pielgrzymujemy?, Biografia Kardynała Wyszyńskiego)
phm. Anna Dziedzic HR (Droga krzyżowa, Apel Jasnogórski)
pwd. Weronika Pawlak HR („Wróć na ląd", „Za kogo mnie uważasz?", Biografia Siostry Czackiej)
pwd. Michał Topolski HO („Dobry fundament na początek")
hm. Leszek Krzyżanowski (Ikony)
phm. Natalia Grudzińska HR (Czuwanie)
wędr. Antonina Woś (Skróty procesów beatyfikacyjnych)

Publikacja niekomercyjna

© Pielgrzymka ZHR na Jasną Górę 2021

Spis treści

| „Oto ja, służebnica Pańska” 4
| Dlaczego pielgrzymujemy? 6
| Droga krzyżowa 8
| Spowiedź 12
| Msza Święta w sobotę 15
| „Dobry fundament na początek” 17
| Ikony 18
| Zawierzenie ZHR Najświętszej Maryi Pannie 19
| Apel Jasnogórski 22
| Czuwanie 24
| Msza Św. w niedzielę 26
| „Za kogo mnie uważasz?” 29
| Skróty procesów beatyfikacyjnych | Stefan Wyszyński 32
| Róża Czacka 33
| Biografia Kardynała Wyszyńskiego 34
| Biografia Siostry Czackiej 36

| „Oto ja, służebnica Pańska”

Powiedziała Maryja do Gabriela. - *„niech mi się stanie według Twego słowa”*.

Hasło tegorocznej Pielgrzymki ZHR, zawiera się w czterech zaledwie słowach. Są to jednak słowa, które zmieniły historię.

Po pierwsze w jakiś sposób zmieniły historię Maryi, która wskutek ich wypowiedzenia, przestała być zwykłą dziewczyną z Nazaretu, a stała się Matką Syna Bożego.

Po drugie zmieniły historię całego świata, bo nieposłuszeństwo związane z pierwszym grzechem, zostało przełamane, pokonane posłuszeństwem zawartym w tych słowach.

Te proste słowa niosą z sobą niesamowicie podniosłą treść. Oto młoda dziewczyna, kobieta, przedstawicielka rodzaju ludzkiego, staje wobec Boga w gotowości do służby. Niby nic wielkiego, bo postawa taka w relacji do Boga jest jak najbardziej słuszna i prawidłowa – ale sami wiemy, że nie jest bynajmniej łatwa.

„Będę służyć” – deklaruje Maryja. I służy. Mimo wszystko. Mimo bólu, cierpienia, mimo trudności. Nawet wtedy, gdy wydaj się, że nic nie zyskuję, a tylko tracę. *„Będę służyć”*.

„Oto ja, służebnica Pańska”

Od kiedy słowa te padły w Nazarecie, stają się inspiracją dla kolejnych ludzi, którzy stają wobec tajemnicy swojego powołania. Stają się źródłem inspiracji, do przekraczania swoich własnych ograniczeń – dla Niego, dla Boga. Tak jak Maryja, kolejne pokolenia świętych – tych oficjalnie uznanych w Kościele i tych, których imiona tylko sam Bóg zna, powtarzały i powtarzają: *„Będę służyć”* – i służyli, i służą… Bogu, ludziom…

„Oto ja, służebnica Pańska”

Dziś te słowa stają się wezwaniem dla każdego z nas. Dla mnie, który odczytałem już swoje powołanie i staram się podążać drogami, które z nim są związane; dla Ciebie – druhno i druhu, który dopiero zaczynasz odczytywać swoją drogę na przyszłość i stajesz wobec wyborów, których skutki i owoce, ukryte są przed Tobą w przyszłości, których nie znasz; dla Ciebie – druhno i druhu, który może już odnalazłeś swoje powołanie, ale z jakichś powodów brak Ci odwagi, by na nie odpowiedzieć; dla Ciebie – druhno i druhu, który jeszcze o powołaniu myśleć nie zacząłeś; ale też dla Ciebie – druhno i druhu, który podobnie jak ja, kroczysz już ścieżką, jaką rozpoznane w życiu powołanie dla Ciebie wytycza. Są wezwaniem do tego, by zaufać – tak, jak Maryja zaufała Bogu. Są wezwaniem do tego, by to zaufanie w sobie rozbudzić, rozpalić, pielęgnować, odnowić…

„Oto ja, służebnica Pańska”

W odrywaniu jakie znaczenie te słowa mają w osobistym życiu każdego z nas, towarzyszą nam w tym roku dwie osoby, które wypełniły je w swoim życiu. W dniu, w którym to piszę jeszcze Czcigodni Słudzy Boży – kard. St. Wyszyński i Siostra Maria Róża Czacka. Oboje odczytali swoje powołania – tak bardzo różne – i swoim życiem, całym swoim życiem odpowiedzieli na nie: *„Będę służyć”*. I służyli. Na całego. Mimo wszystko.

Każdy z nas wypowiedział kiedyś słowa: *Mam szczerą wolę, całym swoim życiem pełnić służbę…* Niech więc ta wola, szczera wola wzrasta w nas umocniona modlitwą Maryi i patronów tegorocznej Pielgrzymki ZHR, abyśmy *całym swoim życiem*, odpowiadali Bogu: *„Oto ja służebnica/sługa Pańska/i”*.

| Dlaczego pielgrzymujemy?

Mówi się, że człowiek wędruje przez życie. Szczególną formą tej wędrówki były od zawsze pielgrzymki do miejsc otoczonych specjalnym kultem. Już w Starym Testamencie wielokrotnie pojawia się motyw pielgrzymowania, chociażby przykład Abrahama i jego wędrówki do Kanaan, czy powrotu Mojżesza i Ludu Wybranego z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Wędrowała też Maryja do świętej Elżbiety, a także wraz z małym Jezusem do Jerozolimy. Dzisiejsze pielgrzymki nawiązują do tych wędrówek, chociaż warunki są oczywiście zupełnie inne. Jednak zanoszone intencje oraz poczucie wspólnoty pozostały takie podobne.

W Polsce jest mnóstwo sanktuariów maryjnych, ale tylko Częstochowa zapisała się w historii naszego kraju w sposób szczególny. Zwrócił na to uwagę Jan Paweł II, mówiąc: „Jasna Góra jest przecież nie tylko miejscem pielgrzymek Polaków z Polski i całego świata. Jasna Góra jest sanktuarium narodu. Trzeba przykładać ucho do tego świętego miejsca, aby czuć, jak bije serce narodu w Sercu Matki. Bije zaś ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia.”

Do Częstochowy prowadzi nas sama Maryja, a my jako rodzina harcerska chcemy poczuć szczególną więź, zanosząc wspólnie nasze dziękczynienie za miniony rok i otrzymane Dobro oraz prosić o dalsze łaski na nadchodzące wyzwania i akcje. Chcemy, aby to pielgrzymowanie dało nam nie tylko wspólnotę braterstwa harcerskiego, ale też więzi wiary.

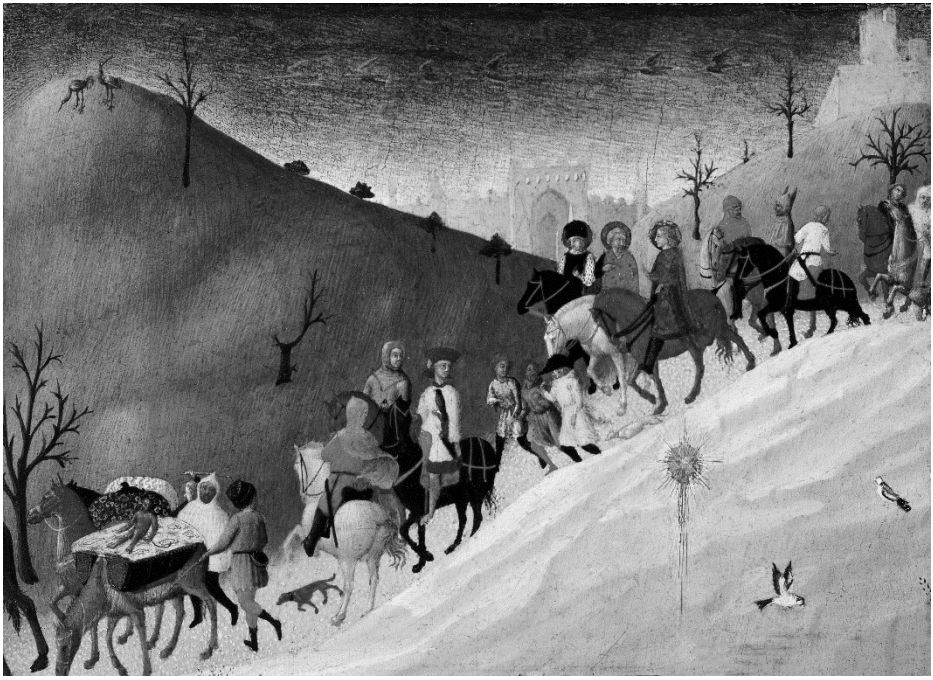

Stefano di Giovanni – „Pielgrzymka Mędrców”

| Droga krzyżowa

„Każda prawdziwa miłość musi mieć swój Wielki Piątek”
~ kard. Stefan Wyszyński

Czym jest Droga Krzyżowa?

Katechizm Kościoła Katolickiego odpowiada prosto: „To bardzo stara praktyka pobożnościowa w Kościele. To nabożeństwo odprawiane jest zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu i Wielkiego Tygodnia. W modlitewnym skupieniu symbolicznie przemierzamy wówczas drogę Jezusa na Golgotę, zatrzymując się przy 14 stacjach” [1674-1675]

Te czternaście stacji zapewne nie trzeba przestawiać:

1. *Jezus skazany na śmierć*
2. *Jezus bierze krzyż na swoje ramiona*
3. *Jezus pierwszy raz upada pod ciężarem krzyża*
4. *Jezus spotyka swoją Matkę*
5. *Szymon z Cyreny pomaga Jezusowi nieść krzyż*
6. *Weronika ociera chustą twarz Jezusa*
7. *Jezus drugi raz upada pod ciężarem krzyża*
8. *Jezus spotyka płaczące kobiety*
9. *Jezus trzeci raz upada pod ciężarem krzyża*
10. *Jezus obnażony z szat*
11. *Jezus przybity do krzyża*
12. *Jezus umiera na krzyżu*
13. *Jezus zdjęty z krzyża i położony na łonie Matki*
14. *Złożenie ciała Jezusa w grobie.*

Można rozważać ją indywidualnie, przechodząc się od stacji do stacji, albo klęcząc przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Jednak nabożeństwa Drogi Krzyżowej nie możemy kojarzyć jedynie z sentymentalnym odtworzeniem męki Zbawiciela. Powinniśmy ją przejść z modlitwą i z refleksją nad tym, co działo się przed dwoma tysiącami lat i z zadumą pochylić się na tym, co działo się wczoraj – tj. nad własnym życiem.

Ekstremalna, nocna rowerowa, ulicami miasta, górska, rockowa, muzyczna, czy malowana piaskiem... Tak wiele jej odmian, tak wiele możliwości, aby przeżyć ją jak najpełniej. Każda z nich jest inna. Która więc daje odpowiedź na pytanie „Czym jest Droga Krzyżowa?", „W którym miejscu Drogi Krzyżowej ja jestem: niosę krzyż, czy jestem już po zmartwychwstaniu, a może jestem człowiekiem którego przybijają do krzyża?".

Przed rozpoczęciem rozważań warto zadać sobie pytanie: czym dzisiaj dla młodego człowieka – w wieku dwunastu, szesnastu, czy nawet dwudziestu pięciu lat – jest Droga Krzyżowa? Dalej: czym ona jest dla mnie, dla instruktora, drużynowego? Jak ją przejść w pełni świadomie, aby coś z niej zabrać dla siebie? Jak przeżywa Drogę młodzież w dzisiejszym świecie? Co z niej wynika; czy nie pozostaje godzinnym nabożeństwem, które kończy się i ulatuje z pamięci? Czy na pielgrzymce harcerskiej nie kojarzy nam się tylko z sennym przejściem się z krzyżem i świecami, jednym z najmniej atrakcyjnych punktów programu, który właściwie można by pominąć? Nasi podopieczni mogliby powiedzieć: przecież nie ma teraz Wielkiego Postu, więc po co to robimy? A z resztą: jaki jest sens nieustannie wspominać drogę krzyżową, skoro to wszystko już było? Czy wiesz, co byś im wtedy odpowiedział?

Droga Krzyżowa nie tylko mówi o drodze, jaką przeszedł Chrystus dwa tysiące lat temu, by nas Odkupić. To również prawda, która ukazuje nasze życie, które mimo cierpień, trudności, bolesnych

doświadczeń i łez, jest piękne, dobre i radosne, bo jest wartością samą w sobie, darem i zadaniem, które otrzymujemy od Pana Boga.

Postaraj się przed nabożeństwem Drogi Krzyżowej przypomnieć harcerkom/ harcerzom o jej sensie. Zwróć uwagę, iż jako instruktor, drużynowy dajesz przykład własny, dlatego nie zapomnij i sobie przypomnieć dokładnie czym dla Ciebie jest ta Droga. Podczas niej nie zajmuj się czymś innym, zostaw w spokoju telefon, rozmowy z ludźmi wokół. Gdy zajdzie potrzeba upomnienia harcerki/ harcerza zrób to w sposób delikatny, aby przywołać ją/go do porządku, a nie fundować negatywnych skojarzeń z (jak mogą ją odbierać) „długą i nudną" Drogą Krzyżową. Możecie na początku umówić się, że po skończonej Drodze podzielicie się każdy krótko, tym co "wzięliście dla siebie" z tej drogi, co szczególnie dało Wam do myślenia. Może to być jedno słowo. Jedno, które zostawi Was lepszymi, niż Was zastało.

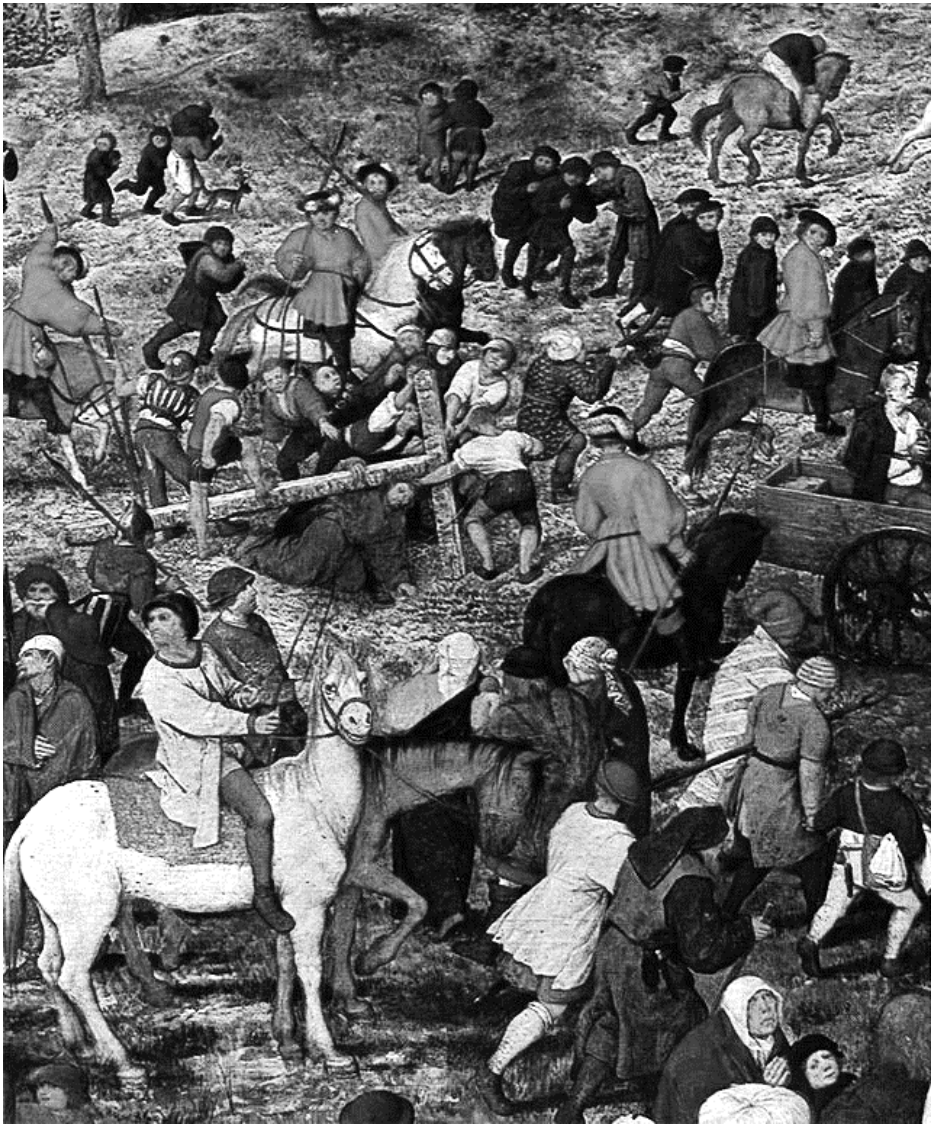

Pieter Bruegel Starszy – detal z obrazu „Droga krzyżowa”

| Spowiedź

| „Wróć na ląd”

Siedzisz w łódce, która delikatnie kołysze się na falach spokojnego morza. Gdzieś pomiędzy brzegiem a bezkresnym horyzontem – czujesz się bezpieczny. Widzisz plażę i myślisz, że zawsze możesz do niej wrócić, ale to, co za Twoimi plecami jest o wiele bardziej kuszące. Wypływasz, jesteś coraz dalej od brzegu. Woda staje się ciemniejsza, głębsza. Nie widzisz już dna, a plaża wydaje się taka malutka. Tracisz ją z oczu; to, co wokół Ciebie wygląda na o wiele ciekawsze. Chcesz się w tym zanurzyć. Odpływasz.

Wszystko zdaje Ci się normalne, gdy nagle niebo ciemnieje. Zaczyna się burza, a fale nie są już tak spokojne. Teraz te, w których wcześniej mogłeś się przeglądać i po których wodziłeś dłonią, łapczywie wpadają do łodzi. Krople wody padają Ci na ręce, dostajesz gęsiej skórki. Boisz się, nie widzisz już piasku i bezpiecznej przystani. Szaleje sztorm.

Zwracasz oczy ku niebu i masz ochotę krzyknąć jak apostołowie: Panie, ratuj! Jego jednak nie ma w Twojej łodzi. Stoi na brzegu, widzisz Go na piasku. Zaczynasz panikować, bo nie wiesz, jak wrócić. Rozglądasz się, a wśród zalewających łódkę fal, miga Ci busola. Wskazuje na ląd. Choć to trudne, ze wszystkich sił starasz się dopłynąć do brzegu. Łódka przypomina bardziej rozklekotaną łajbę, a igła magnetyczna, jak gdyby traci orientację. Woda zalewa Ci usta. Widzisz Go na brzegu i ściskasz busolę, jedyne, co Ci zostało w tym sztormie. Łaska. W końcu upadasz na brzeg. Nastaje głęboka cisza.

W życiu każdego z nas zdarza się chwila, gdy coś wywodzi nas w głąb morza, w rejony, których nie znamy. To właśnie jest grzech. Im dalej jesteśmy od lądu, od sakramentu pokuty, tym trudniej jest nam w chwili, gdy nadchodzi burza. To samo przeżywają też nasi

harcerze, Ci, dla których jesteśmy wychowawcami i… busolą. Uczestnicząc w ich wychowaniu jesteśmy w stanie wskazać im dobrą drogę. Czasami się zawahamy, czasami zbłądzimy – to ludzkie. Nawet najlepszym żeglarzom niekiedy trudno wrócić na ląd. Ale wracają.

Sakrament pokuty to powrót na plażę, gdzie czeka Chrystus, gotowy uciszyć każdą burzę i naprawić naszą łódkę-serce. Nawet jeśli wydaje się nam, że jest ono samotne, puste i rozklekotane, to każdy z nas ma swoją „busolę". Ty, jako drużynowy, zostałeś wybrany, by być nią dla swoich harcerek i harcerzy. By pomóc im wrócić na ląd. Możesz się mylić. Możesz się wahać. Możesz się sam w sobie pogubić i powiedzieć, że nie masz pojęcia, co robić potem. Ale wracaj. Tam jest Ktoś, kto wszystko naprawi i uciszy każdą burzę.

Na Jasnej Górze można się spowiadać codziennie **w Kaplicy Sakramentu Pokuty w godzinach od 6:15 do 19:30.** Do Waszej dyspozycji pozostają także kapelani ZHR-u. Szukajcie ich, wracajcie na ląd.

Wlastimil Hofman – „Spowiedź”

| Msza Święta w sobotę

| Czytania

1. czytanie (1 Tm 1, 15-17)
Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza

Nauka to godna wiary i zasługująca na całkowite uznanie, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą na życie wieczne.

A Królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu – cześć i chwała na wieki wieków.

Amen.

Psalm 113

Chwalcie, słudzy Pańscy,
chwalcie imię Pana.
Niech imię Pana będzie błogosławione
teraz i na wieki.

Od wschodu aż do zachodu słońca
niech będzie pochwalone imię Pana.
Pan jest wywyższony ponad wszystkie ludy,
ponad niebiosa sięga Jego chwała.

Kto jest jak nasz Pan Bóg,
co w dół spogląda na niebo i na ziemię?
Podnosi z prochu nędzarza
i dźwiga z gnoju ubogiego.

Ewangelia (Łk 6, 43-49)
Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Nie ma drzewa dobrego, które by wydawało zły owoc, ani też drzewa złego, które by dobry owoc wydawało. Po własnym owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia, ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbca wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.

Czemu to wzywacie Mnie: „Panie, Panie!", a nie czynicie tego, co mówię? Pokażę wam, do kogo podobny jest każdy, kto przychodzi do Mnie, słucha słów moich i wypełnia je.

Podobny jest do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, wezbrana rzeka uderzyła w ten dom, ale nie zdołała go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany.

Lecz ten, kto usłyszał, a nie wypełnił, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu. Gdy rzeka uderzyła w niego, od razu runął, a ruina owego domu była wielka».

| „Dobry fundament na początek”

„Eucharystia jest «źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego». Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostolstwa, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają.”
~ KKK 1324

Drugi dzień naszej pielgrzymki rozpoczynamy Mszą Świętą. Zadbajcie o to, żeby przed Eucharystią spędzić kilka chwil w ciszy, zadumie, na modlitwie, podczas której można przedstawić Bogu również własne intencje, z którymi przychodzi się na Mszę.

W dzisiejszej Ewangelii słyszymy, jak Jezus porównuje osoby wypełniające jego słowa do budowniczego domu o solidnym fundamencie. W naszym życiu jest wiele momentów, kiedy musimy podjąć decyzję o wyborze fundamentu naszych działań. Nie jest to tylko decyzja dotycząca tego, ile czasu i pomyślunku włożymy w ich planowanie, przygotowanie – bardzo ważne, a może najważniejsze są intencje i motywacje. Gdy w naszych harcerskich działaniach jako instruktorzy, wychowawcy będziemy mieli świadomość wyższych celów, jakie chcemy ostatecznie osiągnąć z naszymi podopiecznymi, to nabiorą one nowego wymiaru.

Warto – korzystając ze wspólnej obecności na Jasnej Górze – pochylić się wraz z drużyną nad planami na rozpoczynający się rok harcerski, zadać sobie pytania o cele, które sobie stawiamy i uświadomić jeden najważniejszy, jakim jest wypełnianie w naszym codziennym życiu Słowa Bożego. Może wydawać się on bardzo odległy, abstrakcyjny, ale gdy się mu bardziej przyjrzymy, dostrzeżemy, że zwykła codzienność, nasze zbiórki, biwaki, obozy są nim przepełnione. Módlmy się zatem, abyśmy stali się budowniczymi domów na skale, a nasze harcerskie cele zawierzmy Matce Boskiej.

| Ikony

Czy zastanawialiście się kiedyś jak powstał obraz Matki Bożej Jasnogórskiej?

Czy wiesz, że jest to jedna z pierwszych ikon kościoła katolickiego?

Jeśli chcesz możesz dowiedzieć się jak powstają ikony. Jaki jest sens ich tworzenia oraz jakie mają dla nas przesłanie.

Na tym spotkaniu dowiesz się, że sam możesz taką ikonę wykonać bez względu na to czy masz zdolności plastyczne czy ich nie masz.

To jest najmniej istotne.

Tu dowiesz się wielu ciekawych rzeczy o sobie samym i Twych relacjach z Panem Bogiem. Doświadczysz innej duchowości – trudnej, ale pięknej. Niech to nasze spotkanie będzie wyzwaniem dla nas w naszej codziennej pracy nad sobą – pracy nad charakterem i duchem.

| Zawierzenie ZHR Najświętszej Maryi Pannie

Zawierzenie
Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej
Najświętszej Maryi Pannie

Królowo Świata i Polski Królowo
Matko naszych spraw u Boga

Stajemy przed Tobą pokoleniami zuchenek i zuchów, harcerek i harcerzy, wędrowniczek i wędrowników, harcerek starszych i harcerzy starszych, instruktorek i instruktorów, przyjaciół wspólnot harcerskich.

Stajemy na chwilę przed Twym cudownym wizerunkiem Jasnogórskiej ikony, bowiem jesteśmy pielgrzymami w drodze.

To Ty, Maryjo, prowadzisz nas drogami ewangelii do Twojego Syna Jezusa Chrystusa - Światłości Odwiecznej, która rozświeca mroki grzechu niepewności i niewierności. Twoje Fiat - Tak - powiedziane Bogu, uczy nas, jak być wiernym i to do końca, do bólu Krzyża.

Maryjo, Matko i Królowo, uproś nam u syna swego ducha poświecenia, uwielbienia i wdzięczności za każde dobro z ręki Boga otrzymane. Nie dozwól, abyśmy ulegli pokusom życia bez ofiary. Naucz nas pięknej miłości do Ojczyzny, dopomóż nam dążyć w prawdzie - bez kompromisu.

Nie ma harcerskiej imprezy bez planowania i programu. Pielgrzymka nie jest w tym wypadku wyjątkiem.

W program pielgrzymki wpisuje się wiele punktów. Jedne z nich są jedyne w swoim rodzaju. Pojawiają się raz i nigdy więcej. Inne z nich wpisane są rzeczywistość naszych corocznych spotkań na stałe od wielu lat. Do tych ostatnich należy sobotnie odnowienie Zawierzenia ZHR-u Najświętszej Maryi Pannie.

Czym jest akt zawierzenia? Sięgając do Słownika Języka Polskiego odnajdujemy trzy definicje warte uwagi. W oparciu o nie, spróbuję wyjaśnić dlaczego ponawiamy ten akt podczas każdej pielgrzymki.

Pierwsza z nich mówi, że **zawierzenie to, nabranie zaufania do kogoś lub czegoś.** To znaczenie nie znajduje być może nie znajduje zastosowania wobec instytucji jaką jest ZHR, ale jest bardzo użyteczna dla naszej osobistej relacji z Bogiem i Maryją. Możemy więc w porze zawierzenia stanąć w kaplicy Cudownego Obrazu i prosić o wzbudzenie w sercu zaufania (albo jeszcze większego zaufania) do Boga. Można wręcz prosić – Maryjo, która potrafiłaś wypowiedzieć słowa „OTO JA, SŁUŻEBNICA PAŃSKA" – wyproś mi zaufanie.

Druga z tych definicji posługuje się sformułowaniem, zgodnie z którym zaufanie to **powierzenie czegoś z ufnością jakiejś osobie lub instytucji.** I ona odnosi się w sposób szczególny do całego ZHR-u, który powierzamy Maryi, wierząc i ufając, że jej opieka przyniesie naszej organizacji dobre, najlepsze wręcz owoce.

Natomiast trzecia mówi o **powierzeniu komuś swojego losu.** Ta definicja odnosić się może do każdego z nas i do naszego ZHR-u w ogólności, bo przecież i każdy człowiek i organizacja ma jakiś los. Powierzamy go Maryi. Wzorujemy się w tym na przykładzie wielu świętych, których życie utwierdza nas w przekonaniu, że taka decyzja przynosi błogosławione owoce. Powierzamy swój los

Maryi nie dlatego, że nie chcemy aktywnie się o niego troszczyć. Robimy to dlatego, że rozumiemy, jak bardzo potrzebujemy jej pomocy, aby zrobić to skutecznie.

Myślę, że nasze tegoroczne zawierzenie może mieć szczególne znaczenie. Jest ono przecież tak bardzo wpisane w to, co głosi hasło naszego spotkania: „OTO JA, SŁUŻEBNICA PAŃSKA”. Te słowa były osobistym zawierzeniem się Maryi. Nawet jeśli oficjalna formuła zawierzenia ZHR-u brzmi inaczej, to przecież zachowane na naszych plakietkach i co ważniejsze – w naszych sercach, może stać się codzienną modlitwą naszego osobistego powierzenia swojego losu Bogu przez Maryję.

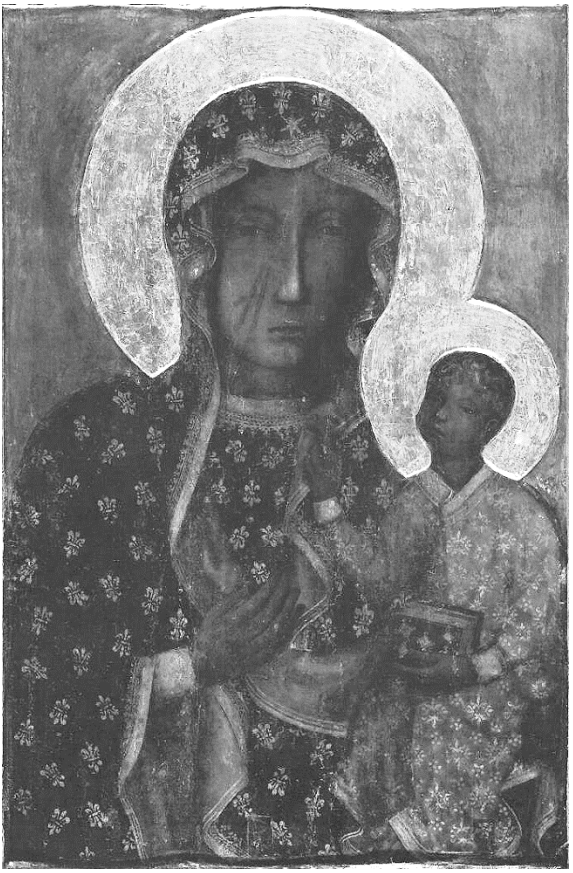

| Apel Jasnogórski

Apel Jasnogórski znamy wszyscy. Jest on nieodłącznym elementem nie tylko naszej, ale każdej pielgrzymki na Jasną Górę. Jest z nami właściwie "od zawsze" i stał się tak oczywisty, że raczej nie zastanawiamy się nad jego pochodzeniem. Tymczasem jest ono pełne zagadek. Może nie warto czekać, aż jakaś druhna czy druh zada nam o to pytanie, lecz uprzedzić drużynę i jeszcze przed wspólnym Apelem opowiedzieć o nim kilka słów.

Zacznijmy od tego, że Apel odmawiany jest o godzinie 21:00. Niektórzy wiążą to z jednorazowymi wydarzeniami, jak np. modlitewny apel żołnierzy polskich z 4 listopada 1918 r, który w tym dniu o 21:15 stanęli przed wizerunkiem Matki Bożej, dziękując jej za odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Inne ważne wydarzenie to katastrofa lotnicza por. Władysława Polesińskiego, który w 1931 r. ledwo uszedł z życiem ok. godz. 21, dokładnie o tej godzinie, kiedy modliła się za niego żona. Swoje uratowanie uznał za cud. Wtedy też, zaczął codziennie o 21:00 stawać do Raportu przed Chrystusem i meldować się Mu jako swemu Wodzowi. W czasie Raportu wspominał też Maryję – Królową Polski.

W późniejszym czasie por. Polesiński założył Rycerski Zakon Krzyża i Miecza. Głównym celem członków było stanie się "ludźmi mocnymi Bogiem". Jednym ze środków do osiągnięcia tego celu był wspomniany wyżej Raport składany o 21:00 – w godzinę uratowania Polesińskiego. Gdy por. zginął, praktykę wieczornego raportu upowszechnili dalej pallotyn, jezuita i paulin. Pilot był dziennikarzem katolickiego miesięcznika organizacji studenckich, wobec czego to właśnie młodzież akademicka jako pierwsza gromadziła się na wieczorną modlitwę "raportu rycerskiego"

składanego Maryi. Po II wojnie światowej nazywano go również "raportem Narodu Polskiego".

Co do nazwy "Apel Jasnogórski", wygląda na to, że wymyślono ją w klasztorze jasnogórskim. Kiedy szukano formuły modlitwy za uwięzionego kard. Wyszyńskiego, ktoś zwrócił uwagę na tzw. "Apel Maryjny". Był to zapewne apel wyżej wspomnianego jezuity, na bazie którego opracowano "Jasnogórski Apel Maryjny w intencji uwolnienia Księdza Prymasa i wolności Kościoła w Polsce i w świecie". Po raz pierwszy odmówiono go 8 grudnia 1954 r.

Ta historia może pomóc harcerzom bardziej wczuć się w słowa wypowiadane podczas Apelu.

PRZEBIEG APELU JASNOGÓRSKIEGO:

1. Pradawna pieśń – Bogurodzica
2. Trzykrotnie śpiewany hejnał:
   "Maryjo Królowo Polski, jestem przy Tobie pamiętam, czuwam"
3. Modlitewne rozważanie
4. Dziesiątka różańca
5. Antyfona – Pod Twoją obronę
6. Wezwania: Królowo Polski, módl się za nami, Matko Kościoła módl się za nami
7. Błogosławieństwo
8. Pieśń do Matki Bożej

| Czuwanie

| Nie spanie

„Co to znaczy: «czuwam»? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przezwyciężać je w sobie" ~ papież Jan Paweł II

Czuwanie jest bardzo ważnym elementem programu pielgrzymki harcerskiej, szczególnie że podczas niego czeka nas Msza Święta, czyli centrum chrześcijańskiego życia. Warto wykorzystać czas czuwania na skupieniu się na indywidualnej relacji z Bogiem, porozmawianie z Nim i oddanie Mu chwały.

Przyjaźń wymaga podarowania komuś naszego czasu, bycia ze sobą, słuchania siebie nawzajem. Podobnie jest także z naszą relacją z Panem: potrzebujemy regularnej modlitwy, która jest – według Katechizmu Kościoła Katolickiego – realną i osobistą więzią z żywym i prawdziwym Bogiem. Zadbajcie o to, abyście w gronie drużyny przeżyli ten czas w ciszy i skupieniu, tak by nikomu dookoła tego czasu nie odbierać. Podarujcie go sobie i innym! W miarę możliwości zajmijcie miejsca jak najbliżej ołtarza, pamiętając jednak o konieczności zachowania odstępów. Czuwanie jest czasem dużej radości, śpiewu, tańca, jednak nie zapomnijmy, że odbywa się ono w kościele i nasza postawa powinna na to wskazywać.

Na czuwanie warto zabrać ze sobą karimatę, wodę oraz okrycie wierzchnie.

„Uważajcie i czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie."

El Greco – „Święty Dominik w modlitwie”

| Msza Św. w niedzielę

| Czytania

1. czytanie (Iz 50, 5-9a)
Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie oparłem ani się nie cofnąłem. Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem.

Pan Bóg mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam.

Blisko jest Ten, który mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze mną? Wystąpmy razem! Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do mnie!

Oto Pan Bóg mnie wspomaga. Któż mnie potępi?

Psalm 116

Miłuję Pana, albowiem usłyszał
głos mego błagania,
bo skłonił ku mnie swe ucho
w dniu, w którym wołałem.

Oplotły mnie więzy śmierci,
dosięgły mnie pęta Otchłani,
ogarnął mnie strach i udręka.
Ale wezwałem imienia Pana:
«Panie, ratuj moje życie!»

Pan jest łaskawy i sprawiedliwy,
Bóg nasz jest miłosierny.
Pan strzeże ludzi prostego serca:
byłem w niedoli, a On mnie wybawił.

Uchronił bowiem moją duszę od śmierci,
oczy od łez, nogi od upadku.
Będę chodził w obecności Pana
w krainie żyjących.

2. czytanie (Jk 2, 14-18)
Czytanie z Listu Świętego Jakuba Apostoła

Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić?

Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie.

Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę na podstawie moich uczynków.

Ewangelia (Mk 8, 27-35)
Słowa Ewangelii według Świętego Marka

Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: «Za kogo uważają Mnie ludzie?»

Oni Mu odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków».

On ich zapytał: «A wy za kogo Mnie uważacie?»

Odpowiedział Mu Piotr: «Ty jesteś Mesjasz». Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili.

I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy wiele musi wycierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że zostanie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa.

Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: «Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku».

Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: «Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je».

| „Za kogo mnie uważasz?”

Na swojej harcerskiej drodze na pewno spotkałeś już wiele osób. Rozpoznajesz je po barwach, możesz powiedzieć z jakiego są środowiska, czy byliście razem na kursie, a może planujecie wspólny obóz. Nazywasz ich swoimi „druhami”, a niektórzy są nawet „przyjaciółmi”, którym ściskasz dłonie w braterskim kręgu. Podczas gdy ludzie z zewnątrz traktują Was jako masę harcerzy z danej organizacji, dla Ciebie to są jednostki pełne wspomnień i osobistych uczuć.

Dziś na tej drodze pojawia się również Chrystus. Możesz powiedzieć, że Go znasz albo dopiero poznajesz. Może jesteście dobrymi (boskimi!) przyjaciółmi, którzy codziennie rozmawiają, a może jest między Wami Cisza podobna do tej, jaka zaległa na Golgocie, czekając na Zmartwychwstanie.

Gdy ktoś pyta Cię, kim jest Jezus, w Twojej głowie pojawiają się wyuczone słowa: Bóg, Pan, Król, Mesjasz. Znasz je z lekcji religii, pieśni, z Liturgii Słowa. Są niemalże wyryte na Twoim sercu. Ale kim jest Jezus, który jest w środku tego serca?

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus przychodzi do uczniów z dwoma pytaniami: „za kogo uważają Mnie ludzie?” – to pierwsze z nich. Przyglądając się mu, spróbuj zastanowić się, jakiego Jezusa pokazuje Ci świat, jak Go widzi, jak nazywa. Czy to jest ten sam Jezus, którego nosisz w sercu? Łącząc obraz Jezusa z harcerstwem, zastanów się nad tymi punktami widzenia. Ktoś, kto należy do ZHR-u, powie o nim inaczej niż ten, kto tylko obserwuje jego działania. Tak samo ktoś, kto jest w relacji z Jezusem, wyrazi się o Nim inaczej niż ktoś „obcy”.

A teraz zadaj sobie drugie pytanie: za kogo TY Go uważasz? Kim jest dla Ciebie Bóg, o którym świat ma tak wiele do powiedzenia. Co myślisz o Nim w głębi serca? I jeszcze – co siedzi w Twojej

głowie, gdy zakładasz mundur, poprawiasz chustę, gdy nosisz krzyż.

Widzisz, nieść krzyż, a patrzeć na niego to dwie różne sprawy. O to właśnie chodzi w dzisiejszej Ewangelii – o to, kim jest dla Ciebie Ten, który jest na tym krzyżu. Czy przyglądasz Mu się jak rzymscy żołnierze czy może niosłeś ten ciężar z nim niczym Szymon z Cyreny? Jaka jest Twoja rola?

Jezus zadaje Ci dziś konkretne pytanie prosto z tego krzyża i zachęca do tego, byś go wziął. Jeden już masz – przypięty na swojej piersi. Znasz jego ciężar, ale i radość z noszenia go przy sercu. Jest w nim coś, co łączy go z tym Chrystusowym – nigdy nie niesiesz Go sam. Wokół Ciebie zawsze znajdą się inni harcerze z tym najwyższym odznaczeniem na mundurze. A krzyż, który odnajdujesz w dzisiejszej Ewangelii, zawsze jest trzymany przez Chrystusa. On nigdy nie pozwoli, by Twoja droga krzyżowa była samotna i by skończyła się na Golgocie. Będzie Twoim Szymonem z Cyreny, św. Weroniką, płaczącymi niewiastami – będzie. Musisz tylko zapytać samego siebie kim będzie. Kim jest.

Stojąc w mundurze na Mszy Świętej zadaj sobie pytanie: kim jest dla mnie Chrystus? Może poczujesz to tam, gdzie nosisz swój krzyż. Sam dobrze wiesz, który.

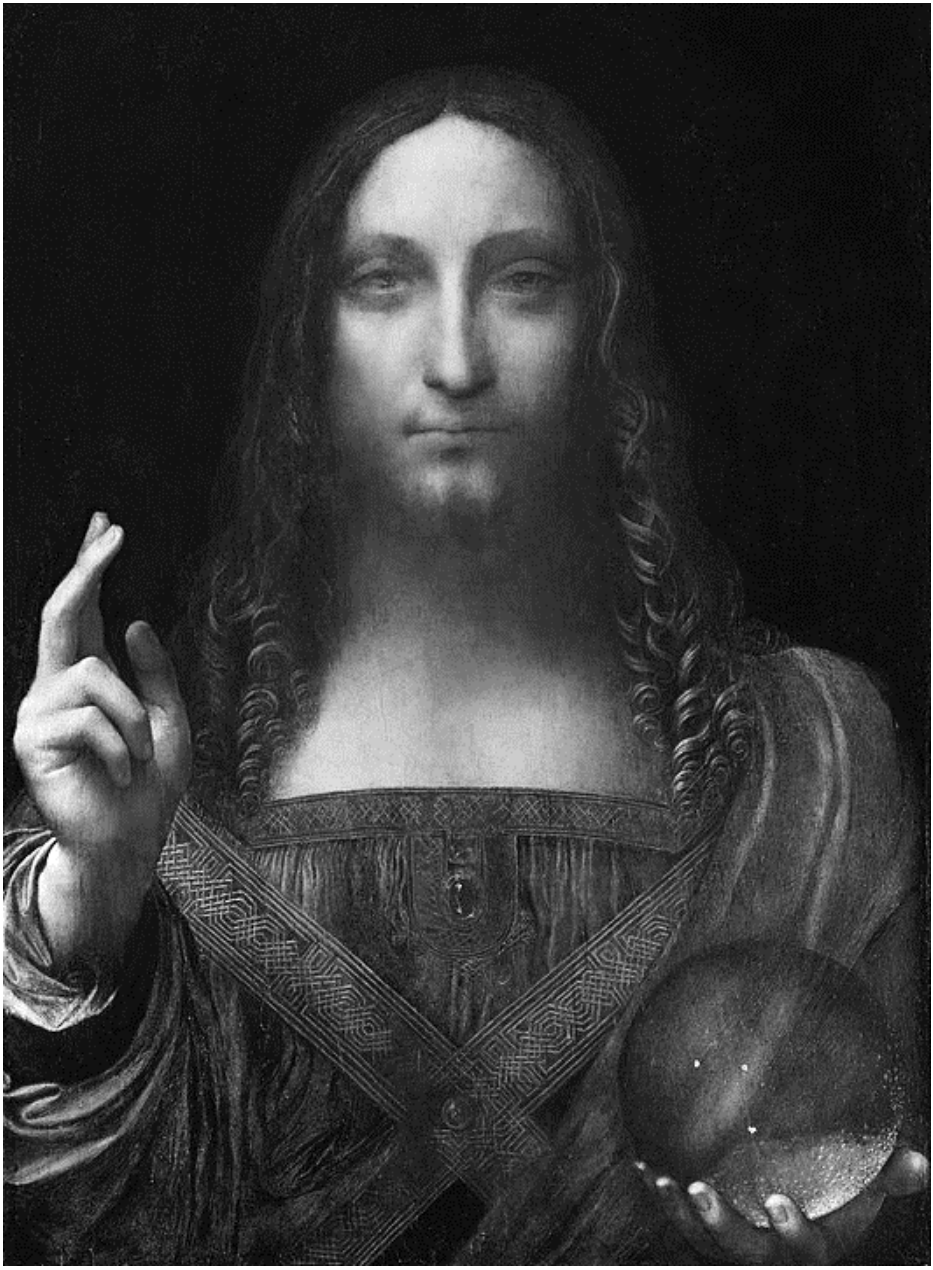

Leonardo da Vinci – „Zbawiciel Świata”

| Skróty procesów beatyfikacyjnych

| Stefan Wyszyński

Kardynał Stefan Wyszyński zmarł 28 maja 1981 r., a na jego pogrzeb, który odbył się 31 maja przybyły tłumy, świadczące o tym, że już za życia cieszył się opinią świętości. Osiem lat po zakończeniu jego ziemskiej wędrówki rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny, po tym, jak nastąpił cud za wstawiennictwem Prymasa Tysiąclecia — w niewytłumaczalny medycznie sposób została uzdrowiona dziewiętnastoletnia dziewczyna chora na nowotwór tarczycy. W jej gardle wytworzył się guz, który zagrażał jej życiu, a wcześniejsza radioterapia i operacja poprawiły stan chorej tylko na krótki czas. O jej zdrowie modliła się cała jej rodzina oraz wiele sióstr zakonnych. 14 marca 1989 r. stwierdzono przełom, a od tamtej pory nie nastąpiła reemisja nowotworu.

Na poziomie diecezjalnym proces trwał dwanaście lat — od 20 maja 1989 r. do 6 lutego 2001 r. 7 czerwca 2001 r. nastąpiło oficjalne otwarcie akt beatyfikacyjnych, co rozpoczęło watykańską część procesu beatyfikacyjnego. W 2015 r. kardynał Kazimierz Nycz złożył na ręce prefekta watykańskiej kongregacji trzytomowy zbiór materiałów tzw. Positio o świętości życia i heroiczności Sługi Bożego.18 grudnia 2017 r. wydano Dekret o heroiczności cnót Prymasa Tysiąclecia, a w październiku 2019 ogłoszono dekret o cudzie.

| Róża Czacka

Matka Elżbieta Róża Czacka zmarła w opinii świętości 15 maja 1961 r. Jej proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1987 r. Pod koniec sierpnia 2010 r., wydarzył się cud za wstawiennictwem m. Czackiej. Dziewczynka z okolic Łomży bawiła się na huśtawce zbudowanej z bali sosnowych. W pewnym momencie jeden z bali pękł, powodując zawalenie się konstrukcji i przygniatając dziecku lewą stronę twarzoczaszki.

Obrażenia były tak duże, iż lekarze spodziewali się, że jeśli dziewczynka nie umrze, zostanie w stanie wegetatywnym lub będzie miała poważne uszkodzenia m.in. słuchu i wzroku. Jednakże już 13 września dziewczynka zaczęła szybko odzyskiwać wszelką sprawność. Po 62 dniach na własnych nogach wyszła ze szpitala. Na zdjęciach rentgenowskich widać ślady wypadku, które mogłyby wskazywać na niesprawność i uszkodzenia mózgu, dziewczynka jest jednak całkowicie zdrowa. Kiedy przebywała w szpitalu, w jej intencji modliło się całe Zgromadzenie, właśnie za wstawiennictwem matki Czackiej.

9 października 2017 r. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych promulgowała dekret o heroiczności jej życia i cnót. Proces w sprawie cudu za jej wstawiennictwem zakończył się 5 czerwca 2018 r., zaś w październiku 2020 r. papież Franciszek upoważnił kongregację do wydania dekretu dotyczącego autentyczności cudu.

| Biografia Kardynała Wyszyńskiego

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli, małej wsi na pograniczu Mazowsza i Podlasia. Już w dzieciństwie, przez religijną atmosferę w domu i szczególny kult Maryjny, uformował swoją głęboką wiarę. Z tego też wynikała jego silna relacja z Bogiem i chęć obrania drogi kapłańskiej. W 1920 roku rozpoczął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, a święcenia kapłańskie otrzymał 3 sierpnia 1924 roku. Następnie rozpoczął swoją pracę duszpasterską, jednocześnie studiując prawo kanoniczne na KULu, które ukończył obroną doktoratu nt. Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły.

W tym okresie przyjaźnił się ze Sługą Bożym ks. Władysławem Korniłowiczem, który w 1926 roku zaprosił go do Lasek, gdzie poznał Sługę Bożą siostrę Różę Czacką, z którą w późniejszych latach blisko współpracował. Podczas wojny był kapelanem grupy Kampinos AK, która działała w Laskach, a po wojnie został rektorem Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. W marcu 1946 roku otrzymał nominację biskupią na biskupa lubelskiego, a sakrę otrzymał na Jasnej Górze. Dwa i pół roku później papież Pius XII mianował go prymasem Polski, a w 1953 roku został kardynałem.

W tym samym roku został internowany, gdyż jego działania i intensywna praca duszpasterska nie odpowiadały obecnym władzom komunistycznym. Podczas internowania opracował program odnowy życia duchowego w Polsce, a jego główną ideą były Jasnogórskie Śluby Narodu. Program ten łączył się z obchodami 1000-lecia Chrztu Polski.

Był prymasem niepokornym, zdecydowanie sprzeciwiał się władzy, wspierał rodzącą się wtedy opozycję antykomunistyczną - powstającą “Solidarność”. Jego działalność dla narodu

podsumowuje zdanie “Tak często słyszymy zdanie: Piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę. Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny. Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym niekiedy bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata” z 6 stycznia 1981 roku. Kardynał Wyszyński zmarł 28 maja 1981 roku w Warszawie. W 2001 roku rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

| Biografia Siostry Czackiej

„Matko Czacka, która kijkiem szukasz sobie drogi
I masz w oczach niewidzących Niebios spokój błogi
I wśród głodu, nędzy, zbrodni wciąż uśmiech panieński,
Której modłów chętnie słucha Jezus Nazareński,
Między Polską a Chrystusem, Ty arko przymierza
Włącz nas wszystkich, i mnie także, do Twego pacierza."
~ Jan Lechoń, 1942 r.

Już pewnie dobrze znasz hasło tegorocznej pielgrzymki: Oto ja, służebnica Pańska. Święci, tak samo jak Maryja, odpowiadają na wezwania Boga słowami „oto ja" i powierzają Mu swoje życie. Jedną z takich świętych jest siostra Róża Czacka, która przychodzi na świat 22 października 1876 roku w Białej Cerkwi. Gra na fortepianie, uczy się języków – z pomocą ojca otrzymuje wykształcenie w sprawach gospodarczych, które przyda jej się w późniejszym czasie w Laskach. Już od pierwszych lat życia ma problemy ze wzrokiem i mimo licznych operacji, traci go w wieku 22 lat, spadając z konia. To jednak nie jest dla niej przeszkodą – uczy się alfabetu Braille'a, podróżuje po Europie, zapoznaje się z osiągnięciami nauki względem niewidomych. Tak jak harcerze – nieustannie się rozwija! Skutkuje to tym, że w 1910 r. wynajmuje mieszkanie przy ul. Dzielnej 37 na przytułek dla niewidomych dziewcząt. Uczy je tam czytania i pisania alfabetem Braille'a, śpiewu, a także wyrabiania koszyków, krzeseł i tworzenia odzieży dzianej. W 1911 r. zakłada Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, które ma za zadanie opiekować się niewidomymi i ociemniałymi, zaspokajać ich potrzeby: od wychowawczych, przez socjalne i rehabilitacyjne, po religijne. Dzieje się tak dlatego, że Róża Czacka bierze sobie za cel „służyć niewidomym na ciele, ale także niewidomym na duszy".

By służyć nie tylko ludziom, ale i Bogu, zakłada habit franciszkański i bierze imię zakonne – Elżbieta, a w 1918 r. zaczyna przyjmować kandydatki do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża – ma ono służyć ludziom niewidomym i wynagradzać za duchową ślepotę świata. Cztery lata później Antoni Daszewski, ziemianin z Lubelszczyzny, ofiarowuje jej 5 morgów ziemi w Laskach. Wydaje się, że jest to miejsce na końcu świata, ale Matka Czacka zaczyna tam budowę zakładu dla niewidomych, który staje się sercem otaczających go placówek – szkoły i domu macierzystego Zgromadzenia. To właśnie w tym miejscu niewidomi zdobywają wykształcenie, a inni przyjeżdżają, by doświadczyć franciszkańskiej duchowości. „Podstawą życia w Laskach musi być miłość" pisze o tym miejscu Matka Czacka. „Całe życie uczyli mnie nosa zadzierać, a teraz muszę uczyć się go spuszczać" tak mówi o Laskach dziewczyna z arystokratycznej rodziny we franciszkańskim habicie.

Laski funkcjonowały na zasadzie Triuno, sformułowanej przez księdza Władysława Korniłowicza, opiekuna Zgromadzenia i całego Dzieła. Triuno, czyli życie na równych prawach osób niewidomych, świeckich pracowników oraz sióstr franciszkanek. W tym wszystkim Róża, będąc niewidomą i cierpiącą na różne choroby, nie tylko kieruje całością Działa, ale też pisze i publikuje prace z dziedziny tyflologii, opracowuje polską wersję alfabetu Braille'a oraz systemy skrótów ortograficznych. Przez to, że sama nie widzi oczyma (bo sercem dostrzega tak wiele!), realnie umie ocenić trud dźwigania krzyża ślepoty, a jednocześnie dostrzega wartość tego cierpienia. O Laskach mówi jeszcze: „Dzieło to z Boga jest i dla Boga – innej racji bytu nie ma" i nie waha się dodawać: „Gdyby zboczyło z tej drogi, niech przestanie istnieć".

Pamięta o tych słowach także po wybuchu II wojny światowej, gdy zostaje ranna w głowę i traci oko. Wraca z Warszawy do Lasek i kieruje odbudową zakładu. W 1944 r. decyduje o przystąpieniu

zgromadzenia do powstania warszawskiego – wtedy w Laskach powstają szpitale polowe i punkty informacyjne. Przez cały okres wojny blisko Lasek jest kard. Stefan Wyszyński. Kardynał, gdy tylko może, prosi matkę Elżbietę o modlitwę w różnych intencjach. Wiele lat później kard. Nycz powie o tej przyjaźni: „Mieli wspólnego ducha". W maju 1961 roku Matka Czacka umiera w opinii świętości. Ksiądz Korniłowicz napisze wtedy o niej: „Dopiero na sądzie bożym zobaczymy jasno, jakimi to drogami Bóg Matkę prowadził, że z hrabianki Róży Czackiej, która mogła sobie żyć wygodnie i niezależnie, stała się Służebnicą Krzyża".

Kardynał Stefan Wyszyński, Siostra Róża Czacka i Maria Okońska w Laskach

MAŁA KRONIKA PIELGRZYMKI

(miejsce na wpisy)

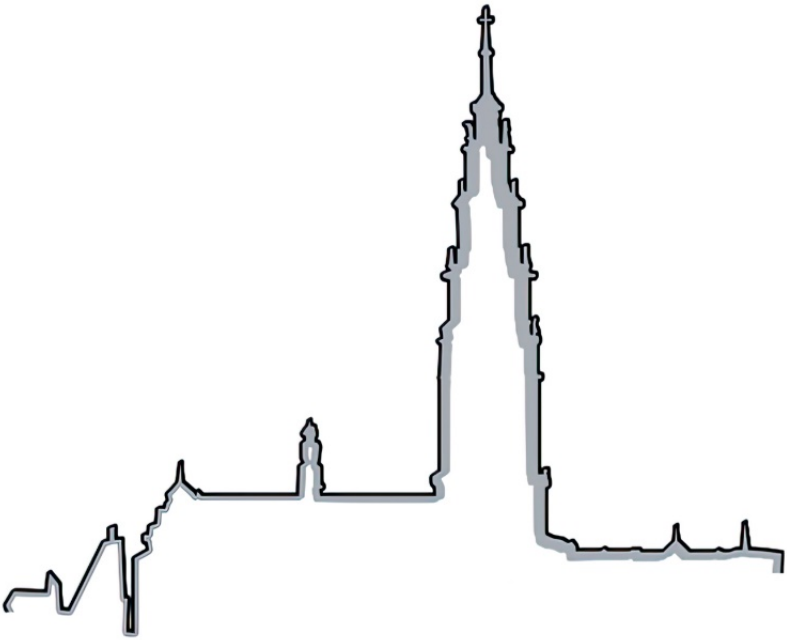

www.jasnagora.zhr.pl

www.facebook.com/pielgrzymkazhr

10-12 IX 2021